

Sygn. akt III Ca 358/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 września 2014r.

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu, Wydział III Cywilny Odwoławczy w składzie

następującym:

Przewodniczący - Sędzia SO Jacek Małodobry

Sędzia SO Ewa Adamczyk (sprawozdawca)

Sędzia SO Katarzyna Kwilosz – Babiś

Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Burnagiel

po rozpoznaniu w dniu 11 września 2014r. w Nowym Sączu

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. P.

przeciwko E. P.

o rozwiązanie umowy dożywocia

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego w Nowym Sączu

z dnia 8 kwietnia 2014r., sygn. akt I C 1253/12

1. **oddala apelację;**

2. **nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego;**

3. **przyznaje adw. W. W. ze środków Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w Nowym Sączu kwotę 2214 zł (dwa tysiące dwieście czternaście złotych) brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej pozwanej z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.**

Sygn. akt III Ca 358/14

UZASADNIENIE

Powódka Z. P. w ostatecznie sprecyzowanym pozwie skierowanym przeciwko pozwanej E. P. domagała się rozwiązania umowy dożywocia zawartej między nią i J. P., a pozwaną i S. P., oraz zasądzenia na jej rzecz od pozwanej kosztów postępowania, w tym kosztów pomocy prawnej, według norm prawem przepisanych.

Wyrokiem z dnia 8 kwietnia 2014 r. Sąd Rejonowy w Nowym Sączu powództwo to oddalił (pkt I, odstępując od obciążenia powódki kosztami procesu(pkt II). Nadto przyznał ze środków Skarbu Państwa adw. W. W. kwotę 3 600 zł netto wraz z kwotą 828 zł tytułem podatku VAT, tj. łącznie kwotę 4 428 zł tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną

udzieloną pozwanej z urzędu (pkt III). Kosztami sądowymi, od których powódka została zwolniona obciążył Skarb Państwa (pkt IV).

Jako bezsporne w sprawie przyjął Sąd to, że w dniu 15 stycznia 1986r. J. P. i Z. P. oraz S. P. i E. P. zawarli przed notariuszem umowę dożywocia, na mocy której powódka oraz jej mąż J. P. przenieśli na pozwaną oraz jej męża S. P. własność swojej nieruchomości położonej w G., składającej się z działki ewidencyjnej nr (...) o pow. 2,30 ha zabudowanej budynkiem mieszkalnym. W zamian za to pozwana wraz z mężem zobowiązała się zapewnić dożywnikom dożywnie utrzymanie, a w szczególności przyjąć ich jako domowników, dostarczyć im wyżywienia, ubrania, mieszkania, światła, opału, zapewnić im odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie, sprawić własnym kosztem pogrzeb odpowiadający zwyczajom miejscowym.

Nadto, Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka jest teściową pozwanej. Pozwana wyszła za mąż za S. P. w 1982r., początkowo mieszkała wraz z mężem w zabudowaniach gospodarczych na nieruchomości teściów w G.. Wtedy zajmowała się gospodarstwem i teściami, prała sprzątała, gotowała. W tym czasie stosunki pomiędzy stronami były poprawne, nigdy nie dochodziło pomiędzy nimi do kłótni czy awantur, choć powódka do końca nie zaakceptowała pozwanej jako synowej. Pozwana i jej mąż mieli problemy z alkoholem. Następnie pozwana poroniła. Po wyjściu ze szpitala nie wróciła do G., lecz przeniosła się do domu rodzinnego w P., gdzie mieszkała od 1986r. do 1988r. Umowa dożywocia została zawarta na rzecz pozwanej i jej męża w 1986r., bowiem tylko pozwana miała wykształcenie rolnicze, a sam mąż pozwanej nie mógłby takiej umowy zawrzeć. W tym czasie pozwana nie przebywała w G.. Mąż powódki i teść pozwanej J. P. zmarł w 1986r., a jego pogrzeb sfinansowała rodzina powódki. W tym czasie pozwana i jej mąż nie mieli środków finansowych na pokrycie kosztów pogrzebu. Powódka w 1988r. dobrowolnie opuściła swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania i zamieszkała u swojej córki Z., było to związane z tym, iż pozwana przeniosła się do matki, a powódka na co dzień wymagała pomocy i opieki, nie była też w stanie sama z synem, który miał problem z alkoholem, zajmować się całym gospodarstwem. Po tym czasie powódka nigdy nie wyrażała chęci powrotu do domu rodzinnego, nie zwracała się także do pozwanej by ta podjęła przyjęte na siebie w umowie dożywocia obowiązki. W tym czasie pozwana nadal przebywała u swoich rodziców. Pozwana od daty zawarcia umowy dożywocia do 1988r. nie mieszkała więc wraz z powódką. Natomiast kiedy wróciła ona do G. w 1988r. nie podjęła się opieki nad powódką, bowiem w tym czasie powódka mieszkała już u swojej córki, a rodzina męża pozwanej nie chciała wizyt pozwanej. Z tego też powodu pozwana nie zna dobrze sytuacji zdrowotnej powódki.

Po tym jak powódka wyprowadziła się z domu będącego przedmiotem umowy darowizny pozwana wróciła do męża do G. i razem z nim wyremontowała dom rodzinny męża. Kiedy żył mąż pozwanej, to pozwana wraz z nim odwiedzała jego matkę, przekazywali jej to co sami wraz z mężem wyhodowali w gospodarstwie rolnym, nigdy nie przekazywali oni powódce pieniędzy.

Mąż pozwanej S. P. zmarł w 2001r. w tym też czasie pozwana złamała obie nogi i z uwagi na to była hospitalizowana. Po wyjściu ze szpitala pozwana ponownie zamieszkała u swoich rodziców, wymagała bowiem opieki i rehabilitacji, miała problemy z chodzeniem. Pozwana mieszkała tam do 2004r.

Od śmierci męża pozwana nie utrzymuje kontaktów z jego rodziną, bowiem rodzina męża sobie tego nie życzyła. Miało to związek ze sprawami majątkowymi i kwestiami związanymi ze zniesieniem współwłasności, w kwestii czego pozwana i rodzina powódki nie może dojść do porozumienia, a także faktem, iż pozwanej zdarzało się nadużywać alkoholu. Pozwana natomiast miała wiedzę i pełną świadomość, iż rodzina powódki zapewnia jej odpowiednie warunki bytowe i właściwą opiekę. Pozwana nie wykazywała także chęci zmiany stosunków pomiędzy nią, a rodziną męża, nie wykazywała aktywności w celu podjęcia czy przejęcia obowiązków wynikających z umowy dożywocia. Nie dopytywała o stan zdrowia powódki, nie odwiedzała jej. Stosunki pomiędzy stronami można określić jako obojętne, choć powódka ma żal do pozwanej, iż ta zmarnowała dorobek jej życia i nie wykazywała przez lata troski i zainteresowania stanem powódki. Strony zaakceptowały istniejący stan i żadna ze stron nie podjęła działań, by taki stan zmienić. Potem w 2004r. pozwana wróciła do domu w G., gdzie nadal mieszka. Przekazane gospodarstwo przez lata było prowadzone

nieprawidłowo i podupadło. Pozwana utrzymuje się z renty z KRUS w wysokości 450 zł na kwartał. Pozwana także co drugi rok zbiera owoce z przydomowego sadu, które sprzedaje, żeby uzyskać środki na opłaty. Posiada także las, jest bowiem członkiem wspólnoty wsi G., jednak z tego tytułu nie uzyskuje korzyści, pozwana bowiem nie korzysta z deputatów, nie składała wniosków o ich przyznanie. Pozwana jest także właścicielką nieruchomości powożonej w P., którą użytkuje brat pozwanej. Z tego tytułu pozwana nie uzyskuje korzyści finansowych. Pozwana stale się leczy, ma problemy z sercem, płucami oraz trudności w poruszaniu się, kuleje, prawdopodobnie czeka ją operacja biodra. Mimo to pozwana jest gotowa podjąć obowiązki związane z opieką nad powódką i przyjąć powódkę z powrotem do domu będącego przedmiotem umowy dożywocia i zapewnić jej opiekę zgodnie ze swoimi możliwościami finansowymi i stanem zdrowia. Pozwana ma świadomość, iż powódka jest osobą starszą, schorowaną i wymaga opieki.

Powódka w 2012r. przeszła zawał serca i związane tym leczenie operacyjne, choruje także na cukrzycę i choroby z tym powiązane, wymaga opieki osób trzecich, ma bowiem problemy z poruszaniem i posiada zaświadczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności, posiada stały dochód w postaci emerytury. Wspiera ją finansowo córka wraz z zięciem, u których powódka mieszka i którzy opiekują się nią od 1988r., kiedy to powódka wyprowadziła się z domu rodzinnego.

W takim stanie faktycznym Sąd uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie. Zdaniem Sądu, choć pozwana nie podjęła się wykonywania obowiązków wynikających z umowy dożywocia, to nie można stwierdzić, aby swym zachowaniem krzywdziła ona powódkę lub postępowała w sposób sprzeczny z zawartą umową dożywocia oraz zasadami współżycia społecznego. Wskazał Sąd, że brak wykonywania tych obowiązków spowodowany był tym, że pozwana z względów osobistych początkowo zamieszkała oddzielnie od powódki, a następnie to powódka wyprowadziła się do córki, która przejęła względem niej obowiązki pozwanej, o jakich stanowiła umowa dożywocia. Stosunki między stronami były obojętne. Obie strony jednak taki stan rzeczy akceptowały i żadna z nich nie podjęła starań aby go zmienić. Miał Sąd na względzie, że pozwana wykazuje wolę wykonywania świadczeń wynikających z przedmiotowej umowy a po jej stronie nie ujawniło się zachowanie które przejawiałoby się agresją względem powódki, czy złą wolą w jej kierunku. W ocenie Sądu w takich okolicznościach nie można przyjąć aby zachodził wyjątkowy wypadek, o jakim stanowi art. 913 § 2 kc przewidujący możliwość rozwiązania umowy dożywocia. Nie można także stwierdzić aby występowała sytuacja, w której od stron nie można wymagać aby wspólnie i zgodnie ze sobą zamieszkiwały. Przy tych okolicznościach w przekonaniu Sądu powódka z tytułu niewywiązywania się przez pozwaną z obowiązków umownych mogłaby się domagać jedynie odszkodowania za nienależyte wykonywanie zobowiązania.

O kosztach Sąd orzekł na zasadzie art. 102 kpc.

Wyrok ten w pkt I powódka zaskarżyła apelacją.

Zarzuciła:

- sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych z treścią zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego przez przyjęcie, że: powódka nie zaakceptowała pozwanej jako synowej, że umowa dożywocia była zawarta z pozwaną tylko dlatego, że posiadała ona wykształcenie rolnicze i tylko z pozwaną taką umowę można było zawrzeć;
- naruszenie art. 233 § 1 kpc przez uznanie za wiarygodne zeznań pozwanej dotyczących rzekomej niechęci rodziny powódki aby pozwana odwiedzała powódkę oraz chęci i możliwości pozwanej przyjęcia schorowanej i niedołącznej powódki do domu w G. i realizowania świadczeń z umowy dożywocia;
- naruszenie art. 913 § 2 kc przez uznanie, że wyjątkowy wypadek o jakim mowa w tym przepisie zachodzi tylko wówczas jeśli dochodzi do krzywdzenia dożywotnika przez zobowiązanego.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa a ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna.

Wyrok Sądu Rejonowego odpowiada prawu. Nie zachodzą uchybienia, które Sąd Okręgowy bierze pod uwagę z urzędu, a których skutkiem byłyby nieważność postępowania – art. 378 § 1 kpc.

Wbrew podnoszonym zarzutom Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny sprawy a na jego podstawie dokonał właściwej subsumcji.

Na uwzględnienie nie zasługuje zarzut naruszenia art. 233 § 1 kpc. Zważenia wymaga, że ocena dowodów należy co do zasady do Sądu I instancji, który dokonując jej korzysta z tak zwanego swobodnego uznania sędziowskiego. Jego granice wyznaczają zasady logiki i doświadczenia życiowego. Jedynie rozumowanie Sądu, które zasadom tym nie odpowiada pozwala na podważenie dokonanej oceny. Zgodnie z jednolitym już właściwie stanowiskiem w tym przedmiocie reprezentowanym w literaturze przedmiotu oraz w judykaturze, w sytuacji, gdy ocena dowodów pozostaje z tymi zasadami w zgodzie, to nawet gdy na podstawie tego samego materiału dowodowego udałoby się wyprowadzić odmienne wnioski, również zgodne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, to nie dochodzi do naruszenia dyspozycji wskazanego przepisu (por. wyr. SN z 29 września 2005 r., sygn. II PK 34/05). Apelująca tymczasem nie wskazała na czym konkretnie miałyby polegać błędne rozumowanie Sądu, a w swej krytyce ograniczyła się właściwie do przedstawienia własnej wersji zdarzenia.

Niezależnie od powyższego stwierdzić należy, że wskazywane w apelacji błędy w ustaleniach faktycznych dotyczą kwestii drobiazgowych, które to z punktu widzenia kwalifikacji prawnej miały drugorzędne znaczenie. Dotyczy to zwłaszcza tego, czy pozwana była akceptowana przez apelującą jako synowa, czy rodzina apelującej wykazywała niechęć w stosunku do pozwanej.

Rozwiązanie umowy dożywocia zgodnie z treścią art. 913 kc uzasadnia zaistnienie między dożywotnikiem a zobowiązanym takich stosunków, że nie można wymagać od stron aby pozostawały nadal w bezpośredniej styczności ze sobą (art. 913 §1 kc) a ponadto wyjątkowość zaistniałej sytuacji (art. 913 § 2 kpc). W literaturze przedmiotu, jak i w judykaturze wskazuje się, że między tymi przesłankami zachodzi stosunek koniunkcji. Oznacza to, że sam fakt wytworzenia się sytuacji, która uniemożliwia bezpośrednią styczność stron umowy jest niewystarczający dla rozwiązania umowy dożywocia. Musi nadto zachodzić wyjątkowy wypadek.

Ustawodawca wobec kazuistyki możliwych przypadków zrezygnował nawet z przykładowego wyliczenia, jakie konkretnie sytuacje mogą uzasadniać zastosowanie przedmiotowej regulacji. Pozostawił w tym zakresie wolną ocenę Sądowi rozpoznającemu okoliczności danej sprawy. Sama nomenklatura użyta w przedmiotowym przepisie wskazuje jednak, że rozwiązanie umowy dożywocia może mieć miejsce jedynie w szczególnych okolicznościach. Posłużył się tu mianowicie ustawodawca sformułowaniem „wyjątkowy wypadek”, co zgodnie z wykładnią gramatyczną jest wyrazem jego woli dążenia do utrzymywania w mocy ważnie zawartych umów dożywocia, w myśl zasady pacta sunt servanda. Do takich samych wniosków prowadzi wykładnia systematyczna. Jak wskazuje analiza przepisów kodeksu cywilnego ustawodawca przedmiotowym sformułowaniem posługuje się niezwykle rzadko, tj. tylko wówczas, gdy zastosowanie danej instytucji może mieć miejsce na zasadzie odstępstwa od jakichś reguł ogólnie praktykowanych. Wreszcie wykładnia teleologiczna przemawia za utrzymywaniem umów dożywocia w mocy. Jest to zgodne z zasadą zaufania do trwałości umów i pewności obrotu prawnego. Pozwala na zapobieganie nadużywaniu swych praw przez dożywotnika, który z łatwością mógłby pozbawić praw swego kontrahenta z tej tylko przyczyny, że z jakichś przyczyn, nie chce już lub nie ma potrzeby otrzymywania od niego pomocy. Taka regulacja zmusza też obie strony do rozważenia przed przystąpieniem do umowy tego, czy w istocie jej zawarcie jest zgodne z ich wolą.

Prawidłowo uznał Sąd Rejonowy, że w okolicznościach niniejszej sprawy nie można przyjąć aby tak obostrzone przesłanki zostały spełnione. Trafnie w szczególności przyjął Sąd Rejonowy, że między stronami nie zachodzi taka sytuacja, aby nie można było wymagać aby pozostawały one ze sobą w styczności. Podkreślić trzeba, że zgodnie z art. 6 kc to w interesie apelującej leżało wykazanie dowodów temu przeciwnych. Przedstawiony przez nią materiał dowodowy skupiał się natomiast przede wszystkim na tej okoliczności, że pozwana miała nie wykonywać obowiązków dożywocia,

jakie przejęła na siebie zawierając umowę. Sam ten fakt, nie był jednak przez pozwaną kwestionowany. Pozwana nie zaprzeczając mu tłumaczyła jednak, że taki stan rzeczy nie był wyrazem jej złej woli lecz sytuacji jaka zaistniała między stronami. Stanowczo jednocześnie oświadczyła, że obowiązki swe względem apelującej nadal gotowa jest wypełniać.

Stwierdzenia wymaga, że takie stanowisko pozwanej znajduje potwierdzenie w zebranych sprawie materiale dowodowym. Sama świadek Z. G., wnioskowana przez apelującą, podała, że to ona zabrała matkę do siebie i miała świadczyć względem niej wszelkie te zobowiązania, które przyjęła na siebie pozwana zawierając umowę dożywocia. Świadek przyznała jednakże, że taki stan rzeczy był przez strony akceptowany. Wskazała mianowicie, że apelująca nie zwracała się do pozwanej aby ta wypełniała swe obowiązki (k. 121-122). Potwierdził to pośrednio także F. G. (k. 122/2). Co więcej wskazywane pośrednio uzgodnienie, co do tego aby apelująca przebywała w domu swej córki znajduje uzasadnienie w świetle zasad doświadczenia życiowego. Oczywistym jest, że Z. G. po wybudowaniu domu miała znaczenie lepsze możliwości w zakresie sprawowania opieki nad swą matką aniżeli pozwana, w związku z czym to ona podjęła się nad nią opieki, niezależnie od zawartej przez strony umowy.

Istotą umowy dożywocia jest zapewnienie „spokojnej starości”. Pozwana zdawała sobie co prawda sprawę, że zawierając umowę dożywocia przejęła na siebie związane z nią obowiązki. Znała także przynajmniej częściowo sytuację zdrowotną apelującej. W sytuacji jednak, gdy wiedziała, że wszelkie potrzeby apelującej są spełniane a nadto, gdy ta nie zwracała się do niej o pomoc, mimo upływu prawie 30 lat, nie można czynić pozwanej zarzutów z tytułu braku realizacji umowy. Z całym przekonaniem stwierdzić trzeba, że niewypełnienie obowiązków dożywotnika może być rozpatrywane na niekorzyść obowiązanego tylko wówczas gdy jest w jakiś sposób negatywnie nacechowane, tj. jest wyrazem złej woli obowiązanego. Dodać nadto trzeba, jak wskazał to Sąd Rejonowy, że samo w sobie nie stanowi ono podstawy do rozwiązania umowy dożywocia. W okolicznościach niniejszej sprawy nie można natomiast doszukać się takich faktów, które dodatkowo przemawiałyby za zastosowaniem tak daleko idących skutków, jak chciała tego apelująca.

Uwagę zwraca, że apelująca już przystępując do umowy winna rozważyć, czy sytuacja, w jakiej znajduje się pozwana, pozwala przypuszczać, że ta wywiąże się względem niej z przyjmowanych na siebie obowiązków. Zważenia wymaga, że na datę jej zawarcia pozwana wraz ze swym mężem mieszkała w stodole. Już wtedy w związku z poronieniem ujawniały się jej kłopoty zdrowotne. Wedle twierdzeń apelującej i jej świadków znane jej też były wskazywane przez nich problemy z rzekomym nadużywaniem alkoholu przez pozwaną. Apelująca przystępując mimo to do umowy, nie może obecnie zatem skutecznie powoływać się na zaniedbania ze strony pozwanej. Tym bardziej, że jak to zostało już zaakcentowane, opisywany przez obie strony stan rzeczy, gdzie to córka apelującej przejęła nad nią pieczę, był przez nie akceptowany.

Stwierdzone okoliczności sprawy ponad wszelką wątpliwość nie mogą być zatem upatrywane jako „wyjątkowy wypadek” o jakim stanowi art. 913 § 2 kpc. Jak wskazał Sąd Rejonowy w judykaturze przyjmuje się, że taki wyjątkowy wypadek ma miejsce, gdy dochodzi do krzywdzenia dożywotnika i złej woli po stronie kontrahenta (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2010 r., sygn. IV CSK 32/10). Za bezprzedmiotowe w tym zakresie ocenić trzeba zarzuty apelacji, w których apelująca podnosi, że takie negatywne zachowanie nie zawsze musi objawiać się agresją i krzywdą w sensie uszkodzenia ciała lub adresowania wyzwisk pod adresem dożywotnika. Sąd Rejonowy w swych wywodach takiego stwierdzenia bowiem nie zawarł. Prawidłowo jednak zaznaczył brak wykazania złej woli po stronie pozwanej z tytułu wypełniania zobowiązań umownych.

Za bezskuteczne wreszcie ocenić trzeba te argumenty apelującej, w których to podnosiła, że Sąd nie wskazał żadnych wiarygodnych dowodów na to, aby pozwana z uwagi na swój stan zdrowia miała w ogóle mieć deklarowaną przez siebie możliwość wywiązywania się z obowiązków z umowy dożywocia. Zważenia wymaga, że w sytuacji, gdy pozwana taką chęć i gotowość wypełniania tych obowiązków zapewniła to na apelującą przeszedł ciężar dowodu w zakresie wykazania, że jej stan zdrowia na to nie pozwoli. Za niestarczające w tym względzie ocenić należy natomiast same twierdzenia apelującej. Ponadto, nawet gdyby przyjąć, że pozwana takiej pomocy nie jest w stanie świadczyć, to nie stanowiłoby to wystarczającej podstawy do rozwiązania umowy. Z uwagi na zmienione żądanie pozwu nie pozwałaby

to także na ewentualną zamianę dożywocia na rentę. (por. Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 1969 r., sygn. II CR 94/69).

Co więcej apelująca podnosząc taki zarzut potwierdza, że brak świadczenia pomocy na jej rzecz przez pozwaną nie był wyrazem jej złej woli, a jedynie wynikał z przeszkód od niej niezależnych.

W stwierdzonych okolicznościach jak zostało to już na wstępie zaznaczone, bez większego znaczenia pozostaje zatem to, w jakich stosunkach pozostawała pozwana z apelująca i jej rodziną. Istotnym jest natomiast, że obie strony ostatecznie akceptowały bierność po stronie apelującej z punktu widzenia realizacji umowy dożywocia. Pozwana swych obowiązków nie wypełniała, lecz apelująca nigdy z tego tytułu nie czyniła jej żadnych zarzutów, nie upominała się o ich realizację, korzystając z pomocy córki. Nawet gdyby przyjąć, że wbrew temu co przyjął Sąd Rejonowy, pozwana była akceptowana przez apelująca i jej rodzinę to nie można czynić jej zarzutów z tytułu niewypełniania obowiązków z umowy dożywocia, skoro przez szereg lat nikt nie rościł w stosunku do niej z tego tytułu pretensji. W ustalonym stanie rzeczy bez większego znaczenia pozostaje także to, dlaczego w istocie zawarta została przedmiotowa umowa dożywocia. W tym zakresie mając jednak na uwadze wskazaną sytuację pozwanej na chwilę jej zawarcia, za logiczne ocenić trzeba wnioski wyprowadzone w tym zakresie przez Sąd Rejonowy, że związane to było ze spełnianiem przez pozwaną odpowiednich wymogów formalnych.

W sytuacji zatem, gdy po stronie pozwanej nie można doszukać się zachowań krzywdzących w stosunku do osoby apelującej, gdzie brak wypełniania przez nią obowiązków umownych był od niej niezależny i przez apelującą przez szereg lat akceptowany oraz gdy wyraża ona obecnie chęć niesienia apelującej pomocy a nic nie wskazuje na to, aby styczność stron z jakis przyczyn była niepożądana (sama apelująca zaprzeczała przecież aby stosunki między stronami nie były poprawne, aby miała ujawniać niechęć w stosunku do osoby pozwanej) stwierdzić trzeba, że brak jest jakichkolwiek podstaw ku temu aby przedmiotową umowę dożywocia rozwiązać.

Z tych wszystkich przyczyn apelacja jako niezasadna podlegała oddaleniu, o czym orzeczono jak w sentencji na zasadzie art. 385 kpc.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na zasadzie art. 102 kpc odstępując od obciążenia tymi kosztami powódki. Zdaniem Sądu Okręgowego mimo, że wniesiona przez powódkę apelacja nie została uwzględniona to z uwagi na szczególne okoliczności faktyczne niniejszej sprawy, a nadto wiek powódki i stan jej zdrowia obciążenie jej przedmiotowymi kosztami byłoby nieusprawiedliwione z punktu widzenia zasad współżycia społecznego.

Kosztami pomocy prawnej udzielonej pozwanej z urzędu w postępowaniu apelacyjnym na zasadzie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze z dnia 26 maja 1982 r. (Dz. U. 09. 146.1188 j.t.) obciążono Skarb Państwa, co znajduje wyraz w pkt III sentencji. Koszty te obliczono zgodnie z § 6 pkt 6 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Z 2002 r., nr 163, poz. 1348) uwzględniając w nich stawkę podstawową powiększoną o podatek VAT.